

08.06.2020

Temat tygodnia: Lato

Temat dnia: Rośliny mogą leczyć

Środki dydaktyczne: zdjęcia roślin (załączone w zadaniu 3), kredki

Cele:

- zapoznanie dzieci z powszechnymi gatunkami roślin w Polsce i ich przeznaczeniem
- wdrażanie dzieci do ostrożności w kontaktach z roślinami
- rozwijanie wiedzy o barwach

Zadanie 1

„Spacer”- zabawa dramowa:

Dziecko powtarza za rodzicem: „Idziemy do mamy przez las” To zdanie wypowiada cztery razy na różne sposoby: jak człowiek przestraszony, szczęśliwy, smutny, zdziwiony.

Dziecko naśladowując ruchy rodzica mówi: „Idziemy pod górkę” Tu spotykamy kota (przeciąga się jak kot) i bociana (staje na jednej nodze – ręce w bok).

Schodzimy ze stromej górki na plażę z rozgrzanym piaskiem. Przechodzimy przez rzekę. Tu spotykamy mamę. Przytulamy ją.

Zadanie 2

„Kolory lata”:

Rodzic pyta: Jakie są kolory lata? Dlaczego? Dziecko mówi z czym każdy z kolorów mu się kojarzy.

Zadanie 3

Prezentacja zdjęć roślin:

Aronia:



Jałowiec:



Akacja:



Kwiat lipy:



Liść brzozy brodawkowej:



Mięta:



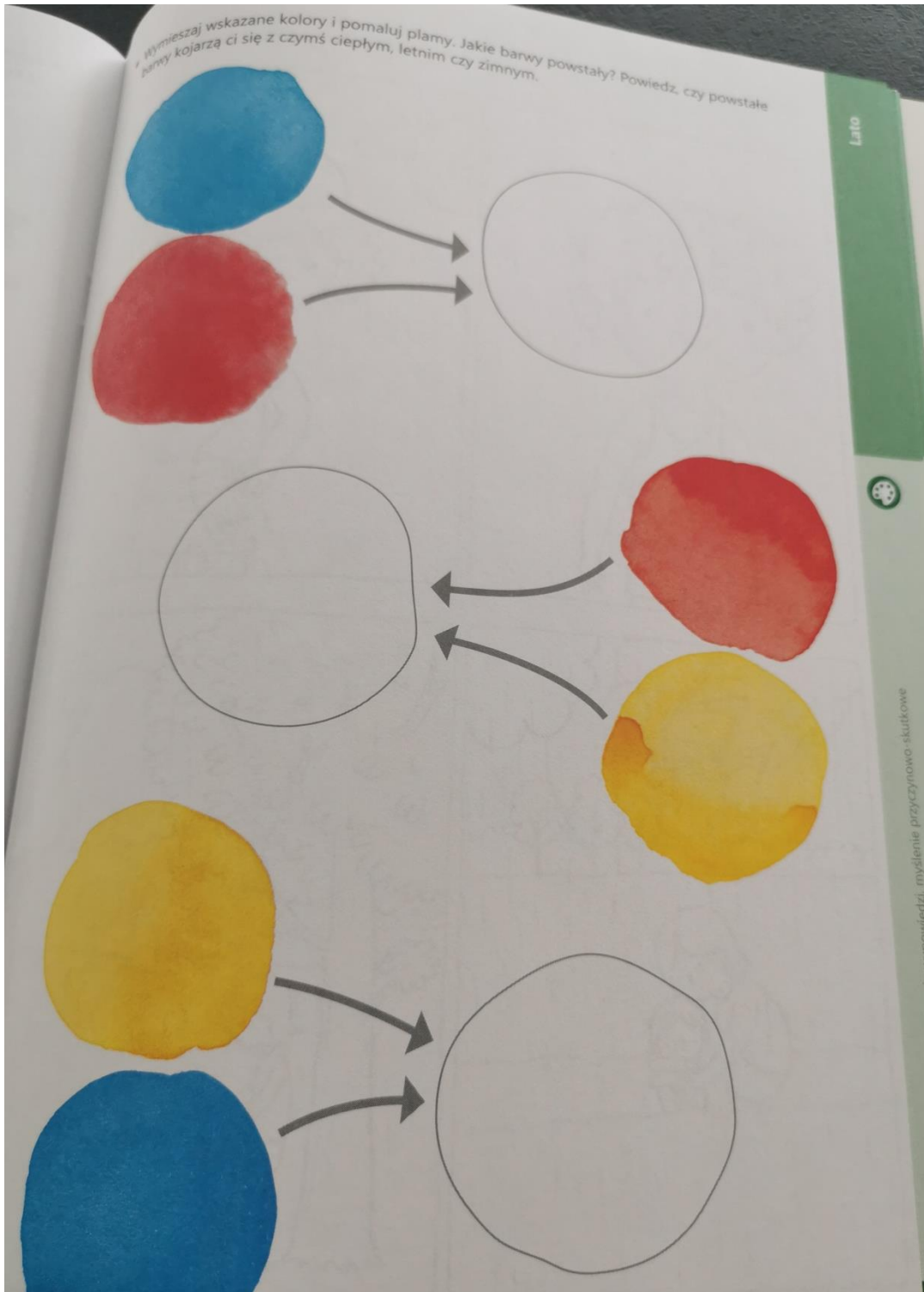
Mniszek lekarski:



Rozmawiamy z dziećmi jakie kolory królują wśród tych roślin.

Zadanie 4

Malowanie kolorów lata – karta pracy:



Zadanie 5

Rośliny mogą leczyć – rozmowa na podstawie tekstu:

Letnie opowieści – rośliny na mojej działce

Małgorzata Szczęsna

Gdy rozpoczyna się lato, wszyscy jedziemy na działkę: rodzice, siostra, brat, babcia Asia, pies, żółw, papugi i ja. Mieszkamy wtedy w pięknym miejscu – z jednej strony las, z drugiej łąka, blisko wieś i rzeczka. Na naszej działce rośnie dużo brzoź, sosen, jałowców, krzewów aronii i ziół. Żółw ma tu swoją zagrodę, aby mógł swobodnie poruszać się i jeść, co chce. Papugi przeprowadzają się z małej klatki do przestronnej woliery, którą zrobił tatuś. Piesek biega jak szalony, sprawdza wszystkie swoje miejsca i zaznacza teren.

My zajmujemy się wypakowywaniem, układaniem, wietrzeniem, wieszaniem hamaków, huśtawek. Mati i Karinka, czyli moje rodzeństwo, wożą z górki świeży piasek do piaskownicy, a ja myję zabawki i pomagam ustawić zjeżdżalnię.

Rano budzi mnie śpiew ptaków i cudowny zapach kwiatów i innych roślin. Wszyscy śpią, tylko babcia łóżko puste. Wybiegam przed dom i widzę babcie Asię przytuloną do drzewa.

- Dzień dobry babciu, co robisz? – podbiegłam, by dać całusa mojej kochanej babci.
- Cześć Aduniu! Przytulałam się do brzozy. Nie wiesz, że rośliny leczą?
- Wiem, czasem piję ziółka z apteki. Ale przytulanie do drzewa?!

- Czytałam o tym i wierzę, że brzoza da mi dużo siły, radości i zdrowia. Nie będą mnie bolaty nogi. Po całym roku w mieście muszę się odnowić.

- Mamo, nie przytulaj się tak długo, bo wysusisz z brzozy wszystkie soki i drzewa nam powychają – żartuje tata i przeciąga się na progu domu.

- Babciu, a czy to tylko brzoza tak leczą?

- Najlepiej działa na człowieka brzoza, lipa i sosna. – Babcia zamyka oczy, policzkiem dotyka kory, rękami oplata pień drzewa.

- Aduniu, przynieś mi parę listków mięty i dziesięć jagód jałowca, tych starych, pomarszczonych! – woła mama przygotowująca śniadanie.

Pędki zrywam jasnozielone listki mięty, płuczę i wrzucam do dzbanka z wodą i cytryną. Rano jest bardzo ciepły i taki napój nas orzeźwi. Ale po co mamie te kulki jałowca? Niosę je do kuchni i patrzę, jak mama rozgniatą je, dodaje innych przypraw i posypuje mięso.

- Mamo, po co dajesz jałowiec do jedzenia?

- Koriante jagody jałowca i inne przyprawy poleją z mięsem kilka godzin. Potrzeba będzie pysna, pachnąca i lekkostrawna, czyli po zjedzeniu jej nasz brzuszek będzie lekki.

Po śniadaniu idziemy nad rzeczkę. Bierzymy koc, napoje, ciasteczka i rączniki. Idziemy przez las sosnowy, jak tu pachnie! Mama każe nam stanąć i wymienić powietrze w płucach. Ale to jest przyjemne!

Rozkładamy koc na miękkiej trawie nad rzeczką. Mateusz schodzi na brzeg i wkłada jedną nogę do wody.

- Brz! Nie wchodzić, za zimna!

- Karinka bierze mnie za rękę. Whięgamy do wody, rozbryzgując ją.

- Może zrobimy skocznię i poskaczemy z niej do wody!

Bierzemy się do pracy. Mateuszowi spodobała się ta zabawa i dołącza do nas. Oczywiście! On skacze najdalej. Po pikniku na kocu wracamy na działkę. Biegę prądem, by jak najrybciej opowiedzieć o wszystkim babci. Nagle potykam się o korzeń i upadam na rozbity butelkę.

powiedzieć o wszystkim babci. Nagle potykam się o korzeń i upadam na rozbitą butelkę.

- Łał, Łał - krzyczę rozpaczliwie, widząc ciekącą krew po kolanie. Tata podnosi mnie, zysci ranę, polewając wodą z butelki.

- Musimy cię nieść. Ale co zrobić, by zatamować krew?

Mama zrywa liście rosnące przy drodze. Przeciera je, przemywa wodą, rozgniata, aż puszcza sok i przykłada mi do rany.

- Co... to... jest? Nie... będzie... szczypać? - lkam.

- Aduniu, uspokój się, to liście babki. Zaraz przestanie ci lecieć krew. Rana się oczyści i szybko zagoi.

Na działkę niosą mnie na zmianę - tata i na zrobionym z dłoni krzeselku Mateusz i Karinka. Mateusz całą drogę żartuje:

- Gdyby kózka nie skakała, toby nóżki nie zlamala!

Naprzeciw nas wybiega zaniepokojona babcia.

- Co się stało?

- Skaleczyłam się, babciu!

- Dobrze, że przyłożyli ci liść babki. Jutro, Aduniu, będziesz jak nowa! A teraz napij się soku z aronii, który zrobiłam poprzedniego lata. Zaraz uspokoisz się i wzmocnisz!

Wypijam soczek, choć jest trochę cierpki. Kładę się w hamaku i, patrząc na lekko poruszające się, małe listki brzozy, zasypiam.

Pierwszy dzień tego lata na działce był dla mnie pełen wrażeń. Postanowiłam, że codziennie będziemy zbierać śmieci, które wyrzucają ludzie do lasu. Przynajmniej tu, koło mojej działki, będzie bezpieczna okoliczność od stłuczonych butelek.

Pytania pomocnicze :

- gdzie Ada spędzała początek lata ?
- kto pojechał tam z dziewczynką?
- jakie prace wykonywali po przyjeździe na działkę?
- co robiła babcia? Dlaczego?
- dokąd rodzina poszła po śniadaniu?
- co tam robili?
- co się stało gdy wracali na działkę?
- co zrobiła rodzina, by pomóc Adzie?

Opracowała Angelika Kruk